

128

41-

2517

Opowiadanie z pamięci o L. M. R.

2517

Bohdaniewicz Józef 52 lat, st. nach. zawodowy, żonaty.

9^{go} lutego 1940r. do mieszkania mego w m. Dachowice pod Baranowicami, o godz. 24 w nocy, zjawili się lejtnant NKWD i dwaj strażnicy milicyjni. Otwierając drzwi usłyszeliśmy lejtnanta w stronę i wysłuchaniem na podłogę. Usłyszeliśmy go strasząc. Nic droższego. Po chwili nagle, uprzytomniając się, że zabierają żonę i 8 letnie córki wróciliśmy do mieszkania, lecz lejtnant nie spuszczał, a zagrażał nam do sąsiedztwa, kazał zwiózć nas do dyktu i czekać tam pół godziny - dopóki żona nie ubierała ubrania i nieśpiesznych w potrzeby wsiady. Że strażnicy nie pozwolili nam iść do st. Rejtanowa 6 km. Żonę i córkę wzięli na drugim wozie. Po spuszczeniu do łódzkiego wagonu, przetrzymali nas, wzięli żonę i córkę i jeszcze 37 ludzi. Przewieźli do posterunku Centralnego, Jarosławskiego obłazki. Straciliśmy nas w baranach po arestacjach. Komenda Łódzka ustaliła, że żona nadaje się do lekkiej pracy i na lewej pracy chodziła po 6 km. nie miała. Komendant posterunku lejtnant Floron po ułtywie dwóch tygodni zadowolony żonę i zarysował sobie, że ich dawać na pracę lewą. Zwróciłem się z prośbą o zwolnienie z pracy, gdyż wż orzeczenia lekarza nie mogła być zatrudniona na cięższej pracy. Lejtnant Floron odmówił. Powiedziałem mu że lepiej nie mówić, a zwrócić się do sądu a jeżeli tego nie zrobisz, to usuniesz do sądu. Po trzech tygodniach przyjechali NKWD iści, arestowali mnie i wywieźli do Jarosława do więzienia. Siedziałem 2 miesiące w pojedynkę. Prowadzono śledztwo moim. Nieodpowiednie byłam tak bardzo, gumową pałką po piętach, i kłóli piętami w nogę. Zostałem wywieziony do więzienia w Korotnikach, gdzie siedziałem jeszcze miesiąc w pojedynkę, ubli, a parując.

t.

wrzeczono do celi więziennej. Od jednego z aresztowanych
 dowiedziałem się że dla nas jest amnestja. Zwróci-
 tem się z prośbą do Nacz. więzienia dla czego mnie
 nie zwalniają. Wskazywaniem odpowiedzi, że wotnie-
 min podlegają ci, którzy otrzymali wyroki. Napi-
 saniem do Prokuratora. Nie otrzymując odpowiedzi
 zaciążyłem głodówkę. Głodowicąłem 7 dni. Na drugi
 dzień przyszedł do mnie prokurator i za-
 pewnił, że za kilka dni będę zwolniony i żeby
 zaprzestał głodówkę. Po trzech dniach mnie
 wypuszczono i na korytarzu zobaczyłem z
 tego samego więzienia 20-rolników również
 wypuszczonych. Po zaciągnięciu dokumentów
 przyszedłem do żony na więzienie, dowiedziawszy
 tem się o wielkiej smutności wśród naszych
 na derywację i głód. Zwróciłem się do władz
 o adestanie do Armii Polskiej - nasano chodzić do
 lasu. Samowolnie udałem się do Kirowa do stacji
 placówki, skąd zostałem skierowany do st.
 Ługowaja, gdzie wstąpiłem do dyomu gwardji
 10 dyw.

10. 1. dnia 7. III. 43r. Boholucen - Józef. st. Jahn.